

Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba mają głos



Kontynuujemy cykl wywiadów z absolwentami Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Janusza St. Pasierba w Pelplinie. Jest on swoistym dopełnieniem dwóch monografii autorstwa Bogdana Wiśniewskiego („Czas zapisany w pamięci”, 2001 oraz „Kopa lat”, 2011), ukazujących znakomity dorobek pelplińskiego ogólniaka oraz losy wielu jego wybitnych absolwentów: nauczycieli, prawników, lekarzy, księży, ludzi nauki i kultury, wśród których można wymienić m.in.: prof. Jerzego Brzezińskiego – dyrektora Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu i członka PAN,

ks. prof. Lecha Bystrzyckiego z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Amadeusza Krauzego – kierownika Zakładu Pedagogiki Specjalnej UG, prof. Jerzego Kuczkowskiego z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Annę Pałubicką – kierownik Zakładu Filozofii Kultury UAM w Poznaniu, prof. Waldemara Wardenckiego z Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej, Artura Mrówczyńskiego – profesora tytularnego w Instytucie Filozofii Edyty Stein w Granadzie, Jana Owsiaaka – profesora Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy,

plk. Marka Wróblewskiego z szefostwa Wojsk Rakietowych i Artylerii Dowództwa Wojsk Lądowych, tenora Tadeusza Szczeblewskiego, aktora Janusza Germana, czy nieżyjących już: współtwórcę polskiego jazzu Stanisława Cejrowskiego oraz gen. Ryszarda Treidera – zastępcę komendanta głównego policji.

Cykl wywiadów ma unaocznić, że także w gronie absolwentów z ostatnich lat znajdują się tacy, którzy stanowią chlubę szkoły. Jest także zaproszeniem kierowanym pod adresem gimnazjalistów do kontynuowania nauki w liceum im. ks. Pasierba.

Entuzjastka wychowania

► **W szkole należałaś do osób szczególnie aktywnych. W jaki sposób taka postawa przydaje się w życiu?**

– W szkole bardzo lubiłam udział w akademiach, zajęciach pozalekcyjnych, przewodniczenie Samorządowi Szkolnemu. Aktywność daje poczucie satysfakcji. Uważam, że mam dar organizacji i to właśnie jest mi w życiu bardzo pomocne. Lubię trzymać rękę na pulsie, mieć poczucie, że jestem na bieżąco. Lubię mieć wokół siebie porządek, bo to daje mi świadomość, że wszystko jest na swoim miejscu. Nie uważam tego jednak za wadę, wręcz przeciwnie. Organizacja mojego otoczenia sprawia mi wiele radości i satysfakcji. I uważam, że jest ogromnie pomocna w dorosłym życiu.

► **Studiujesz pedagogikę. Co kierowało Tobą przy wyborze tego kierunku?**

– Decyzję o studiowaniu pedagogiki podjęłam po maturze. Wcześniej nie obstawałam jakoś szczególnie przy tym konkretnym kierunku. Ale zawsze w moim życiu pojawiał się „motyw” dzieci. Od pierwszej klasy liceum podczas wakacji jeździłam na rekolekcje w charakterze animatora. Bardzo lubiłam to zajęcie. To było jak zasianie ziarna, które kiełkowało w mojej głowie aż do czasu wyboru

studiów. Zdecydowałam się na pedagogikę, ponieważ uważałam (i uważam nadal), że pierwsze lata dziecka w przedszkolu, a potem szkole to fundament dla całego późniejszego życia. Pisał o tym Janusz Korczak: „Pierwsze lata szkolne są górami, z których rzeka bierze swój początek, rozpęd i kierunek. Któż śmie je lekceważyć”. I właśnie dlatego zdecydowałam się na pedagogikę. Mimo iż mówi się o równorzędym znaczeniu wychowania i kształcenia w edukacji wczesnoszkolnej, to ja stawiam kwestię wychowania nieco wyżej. To powinna być podstawa: nauczyć dzieci szacunku, wrażliwości i życzliwości dla drugiego człowieka. Okazać im szacunek, na który bezdyskusyjnie zasługują. U swojego nauczyciela-wychowawcy dziecko powinno znaleźć zrozumienie, wsparcie, pomoc. Ja taką nauczycielkę miałam w III klasie podstawówki. To Anna Sak Pragnę jej teraz powiedzieć: Pani Aniu, dziękuję. I taką nauczycielką chciałabym być.

► **Licencjat uzyskałaś w prywatnej uczelni na studiach zaocznych. Obecnie kontynuujesz naukę na Uniwersytecie Gdańskim trybem dziennym.**

– Studiowałam na uczelni prywatnej. Trzy lata temu na pedagogikę na Uniwersytecie

Gdańskim był limit tylko 50 miejsc. Zabrakło mi 0,3 punkta. Byłam pierwsza pod kreską. Mój błąd polegał na tym, że nie napisałam odwołania. Dziś wiem, że gdybym to zrobiła, dostałabym się. Wtedy zwątpiłam w swoje szanse i zdecydowałam się na uczelnię prywatną, żeby nie przerywać edukacji. Wiem, że wiele osób uważa studia na uczelni niepublicznej za gorsze. Chciałabym to sprostować. To prawda – uczelnia prywatna nie ma takiego prestiżu jak uniwersytet. Ale uczy tam wielu wykładowców właśnie z uniwersytetów. Krócej jest się na zajęciach w skali roku, ale trzeba dużo robić samemu w domu. Jedyne, co mogłam wtedy zrobić, to uczyć się. I to robiłam. Bo kto chce się uczyć, będzie to robił. Nieważne, czy na uczelni prywatnej, czy publicznej. Efektem mojej pracy było stypendium naukowe, które otrzymywałam przez dwa lata, oraz najwyższa średnia przy rekrutacji na pedagogikę na Uniwersytecie Gdańskim. Więc można się uczyć, gdziekolwiek się jest. Na studiach licencjackich zdobywa się zawód. Na studiach magisterskich – kompetencje badawcze, więc i samo studiowanie jest trochę inne. Zdobywamy inną wiedzę. Nie ściśle zawodową, lecz dojralszą, pełniejszą. Zmuszającą nas do refleksji. I to mi się najbardziej podoba na uniwersytecie.

► **Masz już poza sobą jakieś doświadczenia zawodowe...**

– Jedyne – jak dotychczas – doświadczenie zawodowe zdobyłam na praktykach w szkole podstawowej. Przez dwa miesiące przebywałam z jedną klasą. Mogłam już trochę poznać dzieci, ich mocne i słabe strony, cechy charakteru. Mogłam obserwować ich proces uczenia się, relacje interpersonalne. Bardzo mi się to podobało. Jeśli było to tak fascynujące, to jak dopiero inspirujące musi być bycie wychowawcą takiej klasy! Być z tymi dziećmi na co dzień, budować ich pierwsze wyobrażenia o świecie, móc przekazywać wiedzę i jednocześnie najważniejsze – co już podkreślałam – wychowywać. Wiem, że to właśnie chciałabym robić.

► **Mówi się często (także w Pelplinie), że młodzież z małych miast ma niewielkie szanse na swój rozwój. Jakie jest Twoje zdanie?**

– Mogę odpowiedzieć jedynie ze swojej perspektywy, ponieważ nie wiem, jak jest w większych miastach. Jeśli szanse na rozwój definiujemy jako wiele zajęć dodatkowych, pozalekcyjnych, to faktycznie w małych miastach może być gorzej. Ale jeśli te szanse to zdobywanie wiedzy, to uważam, że zarówno w małym,